



ŚWIAT TO APTEKA



ZBYSZEK NOWAK

RĘCE

KTÓRE LECZĄ

Nr 47/48 (88/89)

MEDYCYNA • ZDROWIE • URODA

Styczeń - Luty 2013

NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT

TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

STYCZEŃ 2013

KATOWICE 10.01.2013

godz. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
ul. Hallera 28

KRAKÓW 11.01.2013

godz. 10:30
Klub Garnizonowy
ul. Zyblikiewicza 1

POZNAŃ 19.01.2013

godz. 11:00
Hotel Ikar
ul. Kościuszki 118

ŁÓDŹ 26.01.2013

godz. 11:00
Sala NOT
Pl. Komuny Paryskiej 5a

LUTY 2013

KATOWICE 14.02.2013

godz. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
ul. Hallera 28

WROCLAW 15.02.2013

godz. 10:00
Hotel „Wrocław”
ul. Powstańców Śląskich 5/7

GDYNIA 21.02.2013

godz. 13:00
Hotel HOTTON
ul. Św. Piotra 8



OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Tak się w tym roku złożyło, że do numeru XI-XII 2012 nie pasowały życzenia świąteczne, bo część z Państwa dostawały je już w listopadzie, a do numeru I-II 2013 nie pasują tym bardziej, ponieważ część z Państwa dostanie je w lutym. Pozostaje mi zatem złożyć Państwu życzenia Noworoczne, bo na to nigdy nie jest za późno. A zatem:

Kochani!

Za nami kolejny rok. Zapewne było w nim trochę wszystkiego, co składa się na nasze życie. I radość i smutek.

I szczęście i nieszczęście. To normalne. Ale to już przeszłość i dlatego pozostawmy w sercach i w pamięci tylko to, co było dobre. Przed nami nowy rok, nowe szanse, nowe okazje, by pod koniec zrobić we wspomnieniach bilans dodatni.

Z całego serca życzę Wam, byśmy wszyscy, każdego roku, teraz i za rok także - patrząc wstecz czuli satysfakcję, a patrząc wpród - nadzieję.

Aleksandra Krajewska-Nowak

GRANICE POŚWIĘCENIA

„Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego” – to przykazanie wskazuje nie tylko na potrzebę dobroci wobec innych, ale także na konieczność dbania o siebie.

Każde poświęcenie powinno mieć granice. Poświęcenie wszystkiego dla innych może być szkodliwe dla zdrowia i zmarnować Ci życie. Co więcej może być demoralizujące dla osób, którym pomagasz, bo granica pomiędzy koniecznością skorzystania z czyjejś pomocy, a wykorzystaniem czyjejś dobroci jest bardzo płynna.

Pani Zosia była pielęgniarką. W szpitalu, ale także i w domu. Dbała o męża, dzieci, potem wnuki. Dbała o sąsiadów i znajomych. Pomagała wszystkim i nigdy nie oczekiwała niczego w zamian. Dopóki starczało sił i wszystko układało się w miarę normalnie – nie było w zasadzie problemu. Nie miała dla siebie czasu, nie była w stanie do mnie przyjeżdżać, zaniebdywała swoje zdrowie, ale nadal funkcjonowała jak maszyna. Chociaż sygnały, że coś jest nie tak dostawała już dawno. Guz piersi na początku lat 90-tych był pierwszym poważnym ostrzeżeniem. Zniknęła po jednym naszym kontakcie, więc pani Zosia nie miała czasu, żeby się zastanowić nad zmianą swojego życia, chociaż bardzo ją o to prosiłem. Nadal służyła wszystkim dookoła. Po jakimś czasie zmarł jej mąż i podupała na zdrowiu. Zaczęły się także kłopoty finansowe, bo już nie była w stanie brać dodatkowych dyżurów. Nikt z tak hojnie dotąd obdarowywanych bliskich nie przyszedł jej z pomocą. Nikt się nią nie zajął, nie okazał najmniejszej chociażby wdzięczności. Okazało się, że stara i chora nie jest nikomu potrzebna. I to nie choroba, a zapewne świadomość, że tak rozrzutnie rozdała wszystko, co miała, była w gruncie rzeczy przyczyną jej śmierci.

Sąsiadka pani Janki, osoba samotna, wiele lat temu zapisała swój majątek oraz dom pewnej kościelnej instytucji. W zamian za tak zwane dożywocie, czyli opiekę do końca życia. Gdyby nie dobre serca i wrażliwość sąsiadów, ta pani dawno już umarła by z głodu. Jest bowiem chora i nie wstaje z łóżka, ale ani razu od chwili podpisania aktu notarialnego nie odwiedził jej nikt z obdarowanych.

Pani Anna po przejściu na emeryturę natychmiast zaczęła pracować jako pomoc domowa zostawiając swoje niewielkie mieszkanie do dyspozycji córce, a potem także zięciowi i wnuczce. Ponad 15 lat pracowała u obcych ludzi oddając córce wszystkie zarobione pieniądze. Spłacała coraz to nowe kredyty, opłacała wakacje i wszelkie zachcianki. Nie zostawiła sobie na starość żadnego zabezpieczenia, żadnych oszczędności, naiwnie sądząc, że będą nim jej własne dzieci i wnuki. Kiedy zabrakło jej sił, zaczęła chorować i nie mogła dalej pracować, okazało się, że córka w ogóle nie zamierza przyjąć matki z powrotem do jej własnego mieszkania. Bez najmniejszego skrępowania przez te wszystkie lata korzystała z zarobionych przez matkę pieniędzy, a kiedy skończyły się te możliwości, okazało się, że beзуzyteczna już własna matka jest tylko kłopotliwym balastem.

Dodam jeszcze, że córka przez wiele lat nie musiała, więc nie pracowała wcale, teraz ma jedynie czasem dorywcze zajęcia, a zięć jest alkoholikiem. Ostatecznie pani Anna wróciła do swojego mieszkania, ale w atmosferze stałych pretensji i awantur jest bardzo nieszczęśliwa i coraz bardziej chora. Ma poczucie przegranej życia i jestem absolutnie pewien, że tak naprawdę doskonale wie, że sama doprowadziła do tej sytuacji.

Pani Danuta wiele lat swojego życia poświęciła matce, kobiecie bezwzględnej, bezdusznej i podlej. Była z nią związana

zadziwiającym jakimś psychicznym węzłem. Wiedziała, że jest dzieckiem niechcianym i nie kochanym. Matka całą młodość przeżyła na bezustannym szukaniu rozrywek i egoistycznym dbaniu wyłącznie o siebie. Wydała 17-letnią córkę niemal siłą za męża za dużo starszego mężczyznę, od którego pani Danuta uciekła już po kilku dniach i od tamtej pory musiała sobie sama poradzić w życiu. Matka nie interesowała się nią przez wiele wiele lat, nie widywały się, nie miały żadnego kontaktu, aż do chwili, kiedy matka zachorowała. Wtedy przypomniała sobie o córce i wykorzystując swoją psychiczną władzę zmusiła ją do opieki nad sobą. Choroba okazała się przewlekła i trwała prawie dwadzieścia lat. Było to te dwadzieścia lat, które osoba w średnim wieku, nie obciążona własnymi dziećmi i niezależna finansowo, mogła poświęcić na realizację swojego największego marzenia, czyli podróże. Nic z tego nie wyszło, pani Danuta nie wyplątała się nigdy z sieci zastawionej przez matkę i szantażowaną jej złym stanem zdrowia nie ruszyła się nigdy poza granicę województwa. Kiedy matka wreszcie zmarła i pani Danuta, jako już prawie 70-letnia osoba, zaczęła planować swoje życie na nowo, rozwinęła się od dawna już czyhająca choroba nowotworowa, która zabrała ją w trzy miesiące i nie można było nic na to poradzić.

To tylko kilka ze znanych mi przypadków, kiedy zło udaje się pokonać dobro w ten właśnie przewrotny sposób. Jeśli mamy być lokomotywą ciągnącą za sobą wagony naszych gorzej sobie radzących w życiu bliskich, sami musimy być na chodzie i w pełni sprawni, inaczej całe nasze poświęcenie obraca się przeciw nam. Zamiast radości i satysfakcji pojawia się żal i rozczarowanie. A przecież całe życie nie o to nam chodziło. (Z.N.)

WAŻNY LIST

List Czytelniczki do redakcji czasopisma „Świat to Apteka”

Już pierwsze nasze spotkanie było niezwykle.

Już od jakiegoś czasu mieszkaliśmy w Warszawie. Pędziłam wyjątkowy tryb życia, jaki dany jest tylko żonom ambasadorów. A jednak miałam problemy. Z opowiadań innych żon ambasadorów wiedziałam, że pierwsze, mniej więcej 8 miesięcy, może być trudne, zanim kości przyzwyczają się do zmiany klimatu, wilgotności powietrza itd. Ten okres miałam już jednak za sobą i pomimo mnóstwa problemów, które dźwigałam na swoich barkach - wcześniej, w Budapeszcie pracowałam praktycznie od siódmej rano do drugiej godziny w nocy i czułam się strasznie zmęczona - nie mogłam się z tym pogodzić. Modliłam się o pomoc, o to, żeby znaleźć tutaj w Polsce kogoś, kto zajmuje się alternatywną medycyną.

Następnego dnia, kiedy poprosiłam męża, żeby pomógł mi w poszukiwaniach, poszliśmy na przyjęcie, gdzie był tłum ludzi - i tam poznaliśmy Zbyszka i Olę. Stało się dla mnie oczywiste, że znalazłam tę osobę, której szukam: muszę zwrócić się o pomoc do Zbyszka.

Przez kolejne lata mogłam zawsze liczyć na Zbyszka. Krok po kroku uwalniał mnie od bólu i od problemów.

Ciekawe było to, że podczas gdy zajmował się uwalnianiem mnie od konkretnych dolegliwości, zmienił moje myślenie na temat wielu rzeczy. Od dziecka modliłam się, ale teraz moja modlitwa wypełniła się rozmową z Bogiem. Zawsze dążyłam do perfekcji w tym, co robię, ale pod wpływem Zbyszka znacznie głębsza stała się moja więź z Bogiem i mój stosunek do życia. Inaczej odbieram sygnały otaczającego mnie świata, inaczej patrzę na twórczość, inaczej potrafię cieszyć się, gdy mam okazję przebywać w towarzystwie dobrych ludzi. Chłonę i dziękuję za wszystko, co piękne i wartościowe. Szybko pozbywam się tego, co złe, co boli, traktuję to jako zadanie, które trzeba wykonać jak najszybciej i mieć to za sobą. Dobrze byłoby wiedzieć, czy inni też to czują, czy podczas kontaktu ze Zbyszkiem czują, że ich wiara umacnia się i pogłębia - albowiem pośredniczy on w przekazywaniu tej samej siły, co i kościół.

Dziękuję za spokój i poczucie bezpieczeństwa, za pewność, że zawsze mogę zwrócić się do Zbyszka zarówno z błahostkami, jak i z poważnymi problemami.

Erika Polyák-Kiss

Małżonka byłego ambasadora Węgier w Polsce

SAME DOBRE WIADOMOŚCI

NADESŁANE PRZEZ PODOPIECZNYCH W PAŹDZIERNIKU I LISTOPADZIE 2012r.

Żyj panu jak najdłużej! z Panem Bogiem

A.G. Pragnę Panu gorąco podziękować za opiekę energetyczną. Dzięki Panu wróciłem do swojej dawnej wagi tj. straciłem kilka kilogramów. Mam odpowiednią kondycję fizyczną, dzięki której będę mógł brać udział w egzaminach sprawnościowych do Policji. Panie Zbyszku na egzaminach będę myślał o Pana sile, bardzo Pana proszę o pomoc, o przekaz energetyczny w dniu 14.10.2012 od godz. 8:00 – 12:00. Wiem że podołam tym ćwiczeniom i zdam ten I etap.

A.G. Drogi Panie Zbyszku witam i serdecznie pozdrawiam! Jak już wspominałam na ostatnim spotkaniu w Gdyni za co jeszcze raz dziękuję, krwawienia, zlewne poty i wypadanie włosów ustąpiło.

A.M. Panie Zbyszku chcę Panu podziękować za wszystko, pomoc w zdrowiu i że już jestem w podeszłym wieku, 83 lata, a jeszcze wszystko robię i jestem dość sprawna. A to wszystko dzięki Panu. Serdecznie dziękuję.

A.N. Żona od wczoraj znalazła nową pracę! (w swoim fachu w aptece!) Moje sprawy też są coraz bardziej poukładane, może kiedyś damy radę w wyższej lidze? (będę do tego dążył), takie mam marzenie, by rodzina była ze mnie dumna.

A.N. Po kilkakrotnej opiece TIOPIZ duszności się zmniejszyły, stała się mniej nerwowa, ale przy ciąży wystąpiła anemia i po porodzie jest osłabiona. Proszę o wsparcie energią. Za pomoc serdecznie dziękuję.

A.Ś. Panie Zbyszku z 12-stu guzków po Pana wizycie 2- krotnej zostały 2, dziękuję. Serce też się poprawiło.

A.Z. Bardzo drogi Panie Zbyszku! Mój obecny stan zdrowia jest świetny, czuję się normalnie tak jak zdrowy człowiek a to tylko i wyłącznie zasługa Pańska, za co będę Panu zawsze serdecznie dziękowała. A tak poza tym to zapisałam się na prawo jazdy, miałam już trzy jazdy i jestem zachwycona.

A.Z. Szanowny Panie Zbyszku chcę Panu serdecznie podziękować za pomoc w zdrowiu mnie i całej mojej rodzinie. Jest pan Antidotum na wszystko, zdrowie i powodzenie w życiu osobistym. Puchły nogi i przestały, bolała ręka i przestała i w ogóle wiele innych rzeczy. Tysiącrotnie Panu dziękujemy.

Wielkie!olatęki, za energię,

W.M. Panie Zbyszku! Wielkie dzięki za energię, która daje mi siłę do działania!!! Moje niskie ciśnienie zostało przez pana uregulowane, było 70/60 a jest 120/80 – od dłuższego czasu.

D.S. Pierwszy raz przybyliśmy do Pana w marcu 2012 r. Syn rósł do 4 cm rocznie i z trudem przybierał na wadze. Właśnie z tym problemem przyjechaliśmy do Pana, choć lekarze mówili, że taka jego genetyka. Po Pańskiej diagnozie odgadł Pan, że zrosnięty jest napełek, choć wcale o tym nie mówiłam, bo nie z tym problemem przyjechaliśmy. Skierował nas Pan do chirurga. Jednak w dniu zaplanowanej wizyty syn brał kąpiel po czym wybiegł z łazienki z krzykiem – mamo mam zdrowego siusiaka! Nadmieniam, że borykaliśmy się z tym 14 lat. Piszę ten list bo mam dług wdzięczności wobec Pana. Syn niestety zakazuje na spotkaniach mówić mi o tym bo zwyczajnie wstydi się. Wzrost i waga również poprawiły się. W końcu staje z dumą przed lustrem i pokazuje jak rosną mu mięśnie. Widzę jak zmienia się dzięki temu jego samoocena, bo dotychczas był bardzo zakompleksiony i zamknięty w sobie, a przecież my dorośli wiemy, jakie to ważne zwłaszcza w dzisiejszym świecie.

E.C. Syn mój pije coraz mniej. Ostatnio było to w połowie września.

E.G. Panie Zbyszku bardzo dziękuję za dotychczasową opiekę. Od kilku miesięcy czuję b. wyraźną poprawę. Kręgosłup prawie przestał boleć, rwa kulszowa minęła. Mogę teraz już prawie wszystko jeść, jest poprawa z żołądkiem. Staw skokowy lewej nogi jeszcze czuję po zbyt długim chodzeniu lub staniu, ale jest zdecydowanie lepiej.

J.M. Cieszę się że po naszym ostatnim spotkaniu narośl na nodze prawej trochę się zmniejszyła, jest mniej dokuczliwa. Dziękuję za dotychczasową pomoc i bardzo proszę o dalszą. Proszę mnie wzmocnić psychicznie. Życzę Panu dużo zdrowia i wytrwałości.

J.R. Jest spokojny, wyciszony. Mniej spożywa alkoholu.

J.S. Zmniejszyły się trochę hemoroidy. Waga zmniejszyła się o 2kg. Ciśnienie się stabilizuje, zmniejszył się apetyt.

L.N. Guz w piersi się zmniejszył, zaćma się rozjaśnia, lepiej widzę na telewizor. Kamienie są nadal w nerce nie bolą, USG 12.IX.2012. Kolana bolą nadal.

M.A. Obrzęk nóg i czerwone są jeszcze. Cukrzyca jest mniejsza, woreczek żółciowy rzadziej odczuwam. Spać w nocy lepiej mogę. Za wszystko serdecznie dziękuję, które mi Pan już pomógł i proszę o dalszą pomoc.

H.K. Pierwszy raz byłam w Podkowie Leśnej w 1998 roku, mój syn przyjechał z Niemiec aby zawieźć teściową, która miała do pana zaproszenie, ale drugie. Wtedy mi zaproponował abym z nim jechała, gdyż on jak był pierwszy raz to stał na dworze, a przyjechał z bólem nóg i wtedy gdy wracał z powrotem to już mógł normalnie jechać do Niemiec. Powiedział „choćbyś stała

pod namiotem, to ci może też pomóc”. A ja wtedy miałam przekaz do szpitala, miałam kamienie i pojechałam i po tygodniu dostałam bóli w woreczku i wtedy poszłam do swojej lekarki gdyż przedtem byłam na USG brzucha i kazała mi jeszcze raz iść na USG i wtedy okazało się że kamienie zniknęły i są bardzo zdziwieni jak to się stało. Do dziś dnia nie ma.

H.K. A teraz chcę się podzielić jeszcze, wysłałam za moją synową z Niemiec która już była alkoholyczną 5 TIOPIZ, ale już od 3 miesięcy nie używa alkoholu. Syn dzwoni że jest dobrze i jest szczęśliwy, spokojny, ona o tym nie wie.

I.S. Wynik histopatologiczny bardzo dobry – w wyciętych węzłach nie było komórek rakowych. To Pana zasługa, bardzo dziękuję. Nie ma już krwi w moczu.

J.K. 3 x pomoc otrzymałam po telefonie do Podkowy, byłam w TIOPIZ. Nie wiem co się działo?, Jest dobrze! Żyłki znikają. Dziękuję z całego serca.

T.Z. Mój tata ma się bardzo dobrze nic mu nie dolega za co bardzo serdecznie dziękuję. Codziennie popija porcję leków Pańską wodą i dzięki temu cukier ma bardzo dobry.

S.S. Opieka jaką roztacza pan nade mną pozwala mi przetrwać często trudne dni, nie raz miesiące z jakimi borykam się na co dzień problemami rodzinnymi jak i zdrowotnymi. Jest trudno ale dzięki wsparciu i sile jaką otrzymuję od Pana wierzę że wszystkie problemy godnie przetrwam. Na pana ręce panie Zbyszku składam podziękowanie za opiekę i pomoc jaką do tej pory otrzymałam ale proszę nadal roztaczać swój płaszczyk łask nade mną, dodać mi sił na co dzień i wiarę w lepsze jutro. Od czasu kiedy pan czuwa nade mną, stan mojego zdrowia uległ znacznej poprawie, zaćma na oczach prawe i lewe. Zmniejszyły się bóle głowy – są jeszcze ale nie tak częste. Ucho wróciło do zdrowia, odzyskałam w nim słuch. Ustaje problem psychiczny, stres, depresja, rozpacz, ciężko mi samej było z tym wszystkim poradzić.

J.W. Panie Zbyszku mój stan zdrowia tak jakby się poprawił, widać pana reakcję że pan Panie Zbyszku zajął się mną bo już tył głowy mnie tak nie boli i nie boli mnie szyja z tyłu głowy, barki. Serdecznie i bardzo dziękuję za to, że nie wiem jak to opisać, jaka to ulga. Tak się dobrze czuję że aż chce się żyć. Mogę się już obracać, kręcić szyją. A tak musiałam się cała obracać żeby z boku zobaczyć.

Nadal będę korzystał z Pana pomocy.

Z.B. Szanowny panie Zbyszku na wstępie bardzo serdecznie Pana pozdrawiam i życzę dużo zdrowia. Jeżeli chodzi o mój stan zdrowia to nadal jak do tej pory jest dobry i nie odczuwam żadnych dolegliwości. Poszerzenie aorty brzusznej jest prawie w tym samym położeniu już od 5 lat i się nie zmienia. Nadciśnienia nie mam jestem niskociśnieniowcem. Jeżeli chodzi o te złogi w nerkach to też nie odczuwam żadnych bólów. Oglądam pana w telewizji na Superstacji każdą pierwszą niedzielę miesiąca, robię okłady i piję wodę i to mi pomaga czuć się lepiej psychicznie i fizycznie po Pana przekazanej energii. Nadal będę korzystał z Pana pomocy.

M.A. Dzień dobry w pierwszych słowach bardzo Pana pozdrawiam, dziękując Panu za pomoc jaką otrzymałam już po pierwszej wizycie. To jest grudzień 2006r. Była to bardzo silna padaczka. Ta choroba zniknęła całkowicie od 2006r.

M.M. Wnuk dostał się na wszystkie składane wcześniej uczelnie, ale wybrał prawo na U.M.K. w Toruniu. Dziękuję bardzo za wsparcie i opiekę nad nim. Proszę Pana o dalsze wspomaganie na tejsze uczelni w czasie jego studiów i w życiu osobistym, za co serdecznie dziękuję.

S.S. Migotanie i trzępotanie słabsze. Hemoroidy zniknęły.

W.G. Przewlekle bolała mnie łydka prawej nogi, nie pomagały różne maści, więc robiłam okłady z naenergetyzowanej wody – bóle ustąpiły i jest dobrze.

Modłę się za Pana i mamę.

W.T. 08.08.2012 Mama miała TK głowy, które wykazało pojedynczy 25 mm guzek. Do końca miesiąca mama najpierw straciła zupełnie władzę w prawej ręce, następował stopniowy zanik mowy, zaczynały się kłopoty z prawą nogą. Konsultacja u neurochirurga w połowie września wykluczyła operację. Powiedziano nam, że prawa ręka nie odzyska już sprawności, może być tylko gorzej i że rokowania są bardzo złe. Profesor nie wziął od nas nawet opłaty za wizytę rozkładając bezradnie ręce i mówiąc, że będą nam potrzebne...

Zdecydowałam się na TIOPIZ, by ulżyć mamie, żeby chociaż nie miała bóli, nie cierpiała.

Początek listopada: Szanowny Panie Zbigniewie. Zwlekłam z odesłaniem karty kontaktowej kilka dni. Teraz muszę dopisać że mama bardzo ładnie mówi. Zaczyna ruszać prawą ręką, która trzy tygodnie temu była niewładna. Dzisiaj przeczytała gazetę. Wrócił jej apetyt. Próbuje sama wstawać z łóżka i przechodzi parę kroków. Jest bardziej pogodna. Panie Zbigniewie to zakrawa na cud. Dziękuję Panu z całego serca. Modłę się za Pana i mamę.

Druga połowa listopada: Z dnia na dzień dzieje się po prostu cud. Mama do dnia dzisiejszego odzyskała zupełnie mowę. Zaczyna posługiwać się prawą ręką, zaczyna spacerować po mieszkaniu, próbuje nawet pisać prawą ręką i to całkiem dobrze. Korzysta z telefonu komórkowego, czyta gazety. Codziennie czymś mnie zaskakuje. Wrócił jej apetyt. W żaden sposób nie znajduję słów, by opisać to, co czuję patrząc na nią.

Dziękuję, dziękuję z całego serca

www.nowak.pl

www.nowak.pl

www.nowak.pl

@ Z całego serca pragnę panu podziękować za wsparcie dla mamy. W sobotę 3.11 miał odbyć się zabieg ponieważ wykryto u mamy torbiel na jajniku! Wierzę że pojawiła się w szpitalu pełna obaw, lęku, jak to będzie! Ostatnie badanie przed zabiegiem...i okazało się że wystarczył jeden e-mail z prośbą o pomoc dla mamy i na jajniku nie ma żadnego torbiela! Bardzo panu dziękuję. Ostry ból nerek i żołądka również minął!

@ Witam. Stan Babci bardzo się poprawił. Mimo negatywnych rokowań ze strony lekarzy i powiększających się guzów w mózgu, Babcia czuje się lepiej, tzn. polepszył jej się wzrok, nie ma zaburzeń świadomości i jest w znacznie lepszej kondycji. Także bóle niezwiązane z nowotworem - np. kolana zmniejszyły się. Dziękuję za wsparcie i proszę o dalszą opiekę.

@ Z wielką radością pragnę poinformować, że zwłóknienie płuc się nie rozwija potwierdziły to badania lekarskie. Bardzo dziękujemy za pomoc, ale prosimy dalej wspierać ojca energetycznie. Za trzy miesiące kolejne badania. Życzymy wszystkiego, co tylko najlepsze dla pana i rodziny!

@ Ja czuję się dobrze. Kilka dni po otrzymaniu od Pana maila zaczęłam odczuwać zmniejszenie się bóli. Od poniedziałku wieczór nie miałam w ogóle żadnych bóli głowy. Moja radość jest tym większa, że znów mogę "normalnie" funkcjonować. Do tej pory, każdy ból (czy mniejszy, czy większy) ograniczał mnie w wielu czynnościach. A ten tydzień pozwolił mi w pełni zapomnieć o mojej chorobie. Wspaniałe uczucie móc znów się uśmiechać co dzień i robić to, co do tej pory sprawiało mi trudności. Nie chce się przedwcześnie cieszyć z tego powodu, ale mam głęboką nadzieję, że w końcu odzyskam pełnię zdrowia. Tym czasem z całego serca dziękuję:)

@ Pisze w imieniu przyjaciela. Dziś odebrał wyniki. Są bardzo dobre w porównaniu do poprzednich wyników robionych w szpitalu. Przed zgłoszeniem do TIOPZ EKG wykazało migotanie przedsionków i nierówne tętno, po zgłoszeniu pojawiła się poprawa pomimo że jest dopiero 17 dni w TIOPZ, a jest tak duża poprawa zdrowia!

@ Witam. Chcemy Panu bardzo podziękować za wsparcie energetyczne i za to, że zawsze potrafi nas Pan podtrzymać na duchu. 7-go listopada Magda była u Pana w Podkowie i powiedział Pan, że wszystko w porządku, a 10-go miała badanie kontrolne i jest w porządku. Guz nie powiększa się. I tak to jest już od sześciu lat. Dziękujemy, dziękujemy, dziękujemy.

@ Witam Pani Zbyszku, we wrześniu prosiłam Pana o pomoc dla wujka który miał raka prostaty i przeszedł operację. W ubiegłym tygodniu wujek był na badaniu kontrolnym i okazało się, że nie musi brać żadnej chemioterapii, a nawet żadnych leków ponieważ nie ma śladu po raku, nie muszę Panu opisywać, jaka była radość w domu bo ostatnie tygodnie oczekiwania na wyniki to był koszmar zarówno dla wujka jak i dla cioci bo przecież po operacji lekarz mówił, że będzie miał chemoterapię.

Bardzo Panu dziękuję, bo wierzę że to Pan się przyczynił do uzdrowienia wujka. Pozdrawiam Pana serdecznie życzę dużo zdrowia i dziękuję bardzo za opiekę nad moją rodziną.

@ Witam. Plamy z ręki zniknęły ból ustąpił, ręka jest nadal spuchnięta, jednak jestem dobrej myśli, robię okłady i nawiązuję kontakt mentalny, czuję się dużo lepiej wiedząc, że jestem w TIOPZ i że mi pan pomaga. Ogromny sukces związany z moimi płucami z którymi byłem u pana w Podkowie jeszcze nie zdążyłem podziękować, a jest za co, bo mam dowody na to, że mi pan pomógł.

@ Chciałam poinformować, że mamy wyniki z rezonansu syna i wszystko jest dobrze. Jesteśmy przeszczęśliwi. Wiem, że jest w tym i Pana zasługa. Prosimy o dalszą opiekę. Planujemy być ponownie na spotkaniu z Panem w Katowicach. Syn korzysta również z przekazów mentalnych.

@ Witam, mój znajomy jakiś czas temu opowiadał o tym jak Pan pomógł jego żonie, pękły jej naczynia i zalewała ją krew od środka, lekarze nie dawali jej szans. Po pierwszej wizycie jego żony u Pana wszystkie objawy ustąpiły.

@ Tydzień temu byłem u znajomego, pokazał mi te 3 ruchy z rękami po minucie - przechodziły mi jakieś mrowienie pomiędzy dłońmi i odczuwałem ciepło. Pokazał również próby z wahadkiem nad naenergetyzowaną przez Pana wodą, następnie ja spróbowałem, byłem pod całkowitym wrażeniem jak to jest możliwe że wahadko krąży w koło - mam bardzo precyzyjną rękę i na pewno nią nie ruszałem. Powiedziałem, że od kilku lat boli mnie wątroba, więc załatwił mi Pańskiej wody ze zdjęciem, po przyjeździe do domu wypłem jej kubek, i nie wiem jak to jest możliwe, ale wątroba PRZESTAŁA MNIE BOLEĆ, a bolała mnie całe lata dzień po dniu!

Dużo pracuję, ale jeśli uda mi się znaleźć czas to również do Pana przyjadę. Pozdrawiam serdecznie.

@ Pani Zbyszku odkąd jestem w trybie intensywnej opieki przez zdjęcie czuję się dużo lepiej. Mam więcej energii, nie męczę się tak bardzo jak przedtem i ciśnienie mi się unormowało. W czasie seansu mentalnego o godz. 20.00 i 22.00 czuję gorąco w żyłach tak jakby mi się w nich coś gotowało. Z poważaniem

@ Szanowny Panie Zbyszku! Otrzymałem właśnie najnowsze wyniki badań (RM). Są bardzo dobre. Dziękuję. Pozdrowienia dla Pana i Całej Ekipy.

Jestem na Facebooku !!!

Nie ma siły, kto nie ma swojego profilu na Facebooku... temu założą za niego! Znalazłem kilka „moich” profili - wszystkie oczywiście fałszywe. Dlatego postanowiłem założyć prawdziwy, do którego link znajduje się na stronie www.nowak.pl Zobacz wydarzenia, wpisy i komentarze. Napisz coś.

Skontaktuj się ze mną...

i ... zachowaj spokój!

E-mail - 1 dzień: Stefan szuka mieszkania w B. gdzie od 1 października zaczyna studia. Ma jedno dobre na oku, prosimy o pomoc, żeby nikt mu tej oferty nie odebrał.

E-mail - 2 dzień: Wynajemca okazał się oszustem, szukamy dalej.

Sms - 3 dzień: Jest inne ciekawe ogłoszenie, mamy umówione spotkanie

Sms - 4 dzień: Pani się wycofała.

Telefon - 5 dzień (1 października, rano): Stefan nocował w hostelu, nadal nie ma mieszkania, bardzo się denerwuje, bo wszystko załatwia sam i nie pozwala sobie pomóc.

Moja odpowiedź: Proszę po pierwsze natychmiast przestać się denerwować, bo to w niczym nie pomoże, a tylko przeszkadza. Po drugie, proszę chłopakowi pozwolić działać. Nie chce pomocy, to nie. Jak jej będzie potrzebował to na pewno się zgłosi.

Telefon - Ten sam dzień po południu: Stefan dostał miejsce w akademiku. Wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni.

Pięć wniosków:

1. Jeśli coś się nie udaje, nie musi to wcale oznaczać nieszczęścia.
2. Zwolnij blokadę twojego stresu, a ułatwisz mi pracę.
3. Nie zawsze musi być po twojemu.
4. Daj się dziecku wykazać, czuwaj, ale stój z boku.
5. Wystarczyło odpuścić, a rozwiązanie – i to najlepsze z możliwych – przyszło natychmiast.

Z.N.

MOM i inne pułapki

Czytajmy etykiety!

Dzięki informacjom na etykietach można porównać skład podobnych produktów, np. zawartość mięsa w parówkach, która może się wahać od 20 do 70 proc. Warto pamiętać, że MOM (mięso oddzielone mechanicznie) pojawiające się w wykazie składników, mimo użycia nazwy "mięso", w świetle przepisów nie jest mięsem. Zgodnie z definicją MOM to produkt uzyskany w wyniku mechanicznego usunięcia reszty tkanek przylegających do kości po oddzieleniu od nich mięśni.

Warto też wiedzieć, że sprzedawca oferujący wędliny bez opakowań (sprzedawane na wagę) musi podawać na wywieszkach ich skład. Jeżeli brakuje takich informacji, należy się ich domagać.

Na opakowaniach wszystkich produktów pochodzenia zwierzęcego wymagane jest też podanie weterynaryjnego numeru identyfikacyjnego (WNI). Numer ten mówi o tym, że zakład działa legalnie, a produkcja odbywa się pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej.

Sklepowe półki uginają się od różnego rodzaju produktów dietetycznych. Wabikiem na opakowaniach jest słowo "light". Warto jednak pamiętać, że producent nie może oznakować produktu słowem "light" ot, tak sobie. Jeśli produkt jest light np. z uwagi na niższą zawartość tłuszczu, cukru, czy innego składnika, to powinno być go o, co najmniej, 30% mniej niż w innych wyrobach standardowo dostępnych na rynku.

Jednak przed zakupem takiego produktu warto sprawdzić, jaka jest jego wartość odżywcza, zwłaszcza, jeśli stosujecie różnego rodzaju diety. Dlaczego? Może się okazać, że jogurt smakowy o obniżonej zawartości tłuszczu zawiera duże ilości węglowodanów, majonez light zamiast oleju - konserwanty, a lekka czekolada gorzka bez dodatku cukru może mieć wyższą wartość energetyczną niż standardowe czekolady.

MOC CAŁEJ CYTRYNY

Wielu zawodowców w restauracjach i miejscach żywienia zbiorowego, używa lub konsumuje całą cytrynę i nic nie jest wyrzucane.

Jak zużywać całą cytrynę bez wyrzucania czegokolwiek?

To proste. Włóż całą umytą cytrynę do zamrażalnika swojej lodówki. Kiedy jest ona już zamrożona, weź tarkę i utrzyj na niej całą cytrynę (nie obieraj skórki) i posyp tą utartą masę na swoje jedzenie (sałatkę, lody, zupę, dania rybne, mięsne, sosy, whisky, wino - lista dań jest nieskończona).

Całe jedzenie zyska niespodziewanie cudowny smak, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłeś.

Wcześniej myślałeś tylko o soku z cytryny i witaminie C. Nigdy więcej.

Co jest główną zaletą w jedzeniu całej cytryny, inną niż zapobieganie wyrzucaniu jej niezużytej części i dodawaniu smaku swoim posiłkom?

Cóż, skórka cytryny zawiera 5 do 10 razy więcej witamin niż sok z cytryny. I tak właśnie to wyrzucałeś.

Ale od teraz, wykonując tą prostą procedurę z mrożeniem całej cytryny, ucieraniem jej i dodawaniem tego do swojego jedzenia czy picia, możesz spożywać wszystkie odżywcze składniki i być zdrowszy.

Dobre jest także to, że skórka z cytryny, to zdrowe i odmładzające pożywienie, zwalczające także wszystkie toksyczne elementy w twoim ciele.

Tak więc włóż umytą cytrynę do zamrażalnika i dodawaj do jedzenia codziennie. To klucz aby twoje jedzenie było smaczniejsze, a ty żebyś żył dłużej i był zdrowszy.

Poza tym cytryna jest cudownym produktem zwalczającym komórki rakowe. Jest 10000 razy silniejsza niż chemoterapia. Dlaczego o tym nie wiedzieliśmy? Bo wielkie firmy farmaceutyczne i laboratoria są zainteresowane wytwarzaniem sztucznych produktów, co przynosi im wielkie zyski. Teraz możesz pomóc przyjaciołom poprzez poinformowanie ich o korzystnym wpływie cytryny i jej soku na zapobieganie chorobom. To wybornie smakuje, jest miłe i nie ma skutków ubocznych jak chemoterapia.

To także udowodniony dostarciciel lekarstwa na raka. Zwalcza drobnoustroje, zakażenia bakteriami oraz grzybami. Jest skutecznym środkiem przeciwko ludzkim pasożytom i robakom. Reguluje też ciśnienie krwi, kiedy jest ono za wysokie oraz działa jako środek przeciw depresjom, stresom, czy zaburzeniom nerwowym.

Źródło tych informacji też jest fascynujące. To wyszło od jednego z największych producentów leków, który po 20 latach badań laboratoryjnych, prowadzonych od 1970 roku, udowodnił i ujawnił, że cytryna zabija komórki nowotworowe w przypadku 12 rodzajów nowotworów, jak nowotwory: jelita, piersi, prostaty, płuc i trzustki. Owoce drzewa cytrynowego działają 10000 razy lepiej niż Adriamycyna, lek używany przy chemioterapii, powodujący tylko spowolnienie wzrostu komórek nowotworowych.

WYWIAD WIDMO

Na początku listopada 2012 pani redaktor pracująca dla portalu Religia.Onet.pl poprosiła o odpowiedź na poniższe pytania. Chętnie na takowe odpowiadam, toteż z pracą uwinąłem się szybko, co bardzo ucieszyło panią redaktor, jako że sprawa była pilna. Na tym nasz kontakt się urwał. Czyżby zaproponowany przeze mnie materiał nie nadawał się do druku?

Bywało już tak, że po przeprowadzeniu wywiadu, lub nagraniu materiału (np. do tropiącego wszelkie nieprawidłowości programu „Czarno na białym”) materiał przepadał bez śladu. Jednak tym razem stało się odrobinę inaczej. 28 listopada ukazał się obszerny materiał o medycynie naturalnej i stosunku Kościoła do bioenergoterapii. Z mojego wywiadu zostało kilka zdań, ale muszę przyznać, że po raz pierwszy czytam materiał, który, mimo że nieco chaotyczny, zachowuje standardy obiektywizmu.

Oto wszystkie pytania i odpowiedzi, jakich udzieliłem, i które nie przydały się w artykule. Uznałem, że warto je tu zapisać i opublikować, bo temat jest poważny.

Red.: W jaki sposób odkrył pan swój dar?

Z.N.: Przypadkiem, we wczesnym dzieciństwie odkryłem, że tylko ja hoduję rośliny z zeschniętych patyczków i tylko w mojej obecności chore zwierzęta zdrowieją błyskawicznie. Pamiętam, że kiedy to do mnie dotarło, było mi bardzo smutno.

Red.: Skąd pochodzą pana umiejętności - czy umie pan to jakoś wytłumaczyć?

Z.N.: Moje umiejętności to w połowie ten biblijny talent, który należy najpierw w sobie odnaleźć, a potem rozwijać i ja zgodnie z wolą Najwyższego staram się go nie zmarnować. Ale w drugiej połowie, to długie lata ciężkiej pracy, rozwijania i doskonalenia się w tym dziele budowania człowieka. Bo ja nie uważam się za uzdrowiciela, uważam się za nauczyciela. Moja praca to wydobywanie z każdego, tego, co w nim najlepsze, wskazywanie tego, co nam służy.

Red.: Przeglądając pańską stronę internetową można zaobserwować, że jest pan człowiekiem religijnym - w jaki sposób Kościół reaguje na pańskie umiejętności?

Z.N.: Mam sporo wzruszających wpisów do księgi pamiątkowej, błogosławieństw i dedykacji, które wyszły spod pióra świątłych przedstawicieli Kościoła. Choćby słowa Księdza Arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego sprzed ponad 20 lat.: *„Panu Zbyszkowi Nowakowi Bóg zapłać. Podziwiam w nim ducha Bożego, który dla dobra chorych umacnia jego siły bioenergoterapeutyczne. Niepokalana, której figurę umieścił na Antarktydzie niech go wspiera i otoczy macierzyńską opieką.”*

Red.: Czy wiara „dodaje mocy”? Czy uważa Pan, że Bóg panu pomaga? Co pan myśli o teoriach, że to raczej złe siły są sprawcami nadludzkich umiejętności?

Z.N.: Teorie te, podobnie jak otwarte ataki na medycynę naturalną w całości, są moim zdaniem przejawem słabości atakujących. Brak rzeczowych argumentów pokrywa się fanatyzmem i to jest przerażające.

Red.: W jaki sposób świat nauki patrzy na uzdrowienia? Z jakim podejściem stykał się pan osobiście?

Z.N.: Tu jest podobnie, jak wśród kleru. Tylko ci, którzy obawiają się o swój autorytet i nie mają wystarczającej odwagi, by spojrzeć głębiej w to, czego jeszcze nie rozumieją – mają ze mną problem. Pozostali, a są wśród nich na przykład wybitni fizycy kwantowi, z wielką chęcią słuchają moich poglądów na temat otaczającej nas energii i nierzadko razem dochodzimy do niebywałych konkluzji.

Red.: Co pan sądzi o efekcie placebo?

Z.N.: Efekt placebo istnieje. Wiem, że medycyna ucieka się do tej metody dość często. Ja nie muszę w ogóle o tym myśleć, ponieważ energia płynie zawsze, jest zawsze skuteczna i efektywna. Problem polega na tym, na jak długo jej wystarczy, ale to całkiem osobna sprawa. Dość długo musiałbym tłumaczyć, z jakich powodów jednym takie samo spotkanie wystarcza na godzinę, dzień, czy tydzień, a innym na całe lata. Dość powiedzieć, że to zależy zawsze wyłącznie od odbiorcy, nie ode mnie. Ja daję zawsze i każdemu wszystko!

Red.: Jakich technik pan używa?

Z.N.: Rozpoznanie, działanie (harmonizacja, regulacja niematerialnego planu naszego organizmu), sprawdzenie efektu – czy zrobiłem wszystko.

Red.: W jaki sposób możliwe jest leczenie na odległość?

Z.N.: Nie leczenie, wspomaganie, wzmacnianie, budowanie tej właśnie niematerialnej naszej powłoki, która ma olbrzymi wpływ na materię. A możliwe jest, ponieważ dla energii nie istnieje ani pojęcie czasu ani przestrzeni. Można zawsze przesłać właściwą częstotliwość na właściwą odległość.

Red.: Czy leczenie jest pana sposobem na życie? Tzn. zarówno pasją jak i pracą zawodową?

Z.N.: Energoterapia jest moim życiem. Od 1985 roku nie wykonuję żadnego z moich pozostałych zawodów – a mam ich kilka – zajmuję się energetyką zawodowo i profesjonalnie. Z tego żyję ja i kilkanaście (kiedyś kilkadziesiąt) zatrudnionych przeze mnie osób. Mimo, że zamykam gabinet nie przestaję być w pracy. Ludzie łączą się ze mną o każdej porze, ja to wiem, odbieram te potrzeby. Jestem jak stale włączony transformator, z którego każdy może dowolnie czerpać energię dla siebie. Transformator, nie generator – bo ja tej energii nie produkuję, ja ją jedynie pobieram i przekazuję dalej. Pobieram zresztą także dla siebie i stale z niej korzystam. Dlatego nie choruję.

Red.: Jaki jest przeciętny koszt konsultacji i jeśli jest on zróżnicowany to od czego to zależy?

Z.N.: Nie ma kosztu przeciętnego. Wielu osobom pomagam całkowicie nieodpłatnie – stworzyłem i opublikowałem w wielu mediach informacje, jak pobierać tę energię i korzystać z niej, kiedy tylko jest taka potrzeba. Innym pomagam za symboliczne honorarium, jeszcze innym za ustalone 50 złotych, spotkania indywidualne są oczywiście droższe. Górnej stawki też w zasadzie nie ma, kiedyś ktoś z wdzięczności podarował mi dom. Zapytałem, czy naprawdę mogę z nim zrobić, co zechcę i kiedy dowiedziałem się, że tak – podarowałem go poprzedniemu właścicielowi.

Red.: Ilu ludzi pan uleczył i jakie były najtrudniejsze przypadki z medycznego punktu widzenia?

Z.N.: Nie jestem w stanie podać liczb, sądzę że idą one co najmniej w dziesiątki tysięcy. Mam całe archiwum badań, listów, podziękowań.... Nie liczę tego, publikuję tylko niektóre najciekawsze na stronie www albo w moich wydawnictwach. Gruźlica, sarkoidoza, RZS, stwardnienie rozsiane, najbardziej zjadliwe nowotwory. Na to wszystko mam przykłady i dowody. Ale czasem trudniej jest pomóc człowiekowi mającemu znacznie bardziej prozaiczne problemy, ponieważ bardzo wiele zależy od samego chorego. Od jego chęci i umiejętności współpracy ze mną, zdolności do wyrzucenia z psychiki swojego problemu, rezygnacji z rozmaitych zgubnych nawyków, akceptacji, zaufania... tych czynników jest bardzo bardzo wiele.

PRZEMIANY

Niedawno nasza młoda, 17-letnia przyjaciółka przypomniała mi mój ulubiony niegdyś cytata z „Małego Księcia”: *„Tylko sercem widzimy dobrze, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.”*

Maksyma ta jest doskonałą ilustracją dla zmian jakie w Niej zachodzą i o których chciała nam powiedzieć. Rzeczywiście w ciągu ostatnich dwóch lat naszych ożywionych po długiej przerwie kontaktów bardzo się zmieniła, rozwinęła duchowo i otworzyła na sprawy przeważnie nastolatkom całkowicie jeszcze niedostępne, takie jak: tolerancja, opanowanie emocji, umiejętność obiektywnej oceny sytuacji i zdarzeń, dostrzeganie i docenianie dobra w innych ludziach.

Dziewczyna ta stała się nam obojgu z żoną bardzo bliska i jesteśmy dumni z Jej rozwoju. Nadal wspieramy ją w tej tytanicznej pracy nad sobą i staramy się pomagać rozwiązywać bieżące problemy, ale prawdę mówiąc, jest już w stanie z większością z nich poradzić sobie całkowicie samodzielnie. I nawet jeśli w jednym e-mailu przyznaje, że ma pewne kłopoty, już w następnym pisze, jak sobie z nimi poradziła. Z.N.

Noclegi w Podkowie Leśnej

Trzydniowy pobyt – to szansa na co najmniej trzykrotne spotkanie z energią, czyli gruntowną regenerację i odbudowę organizmu.

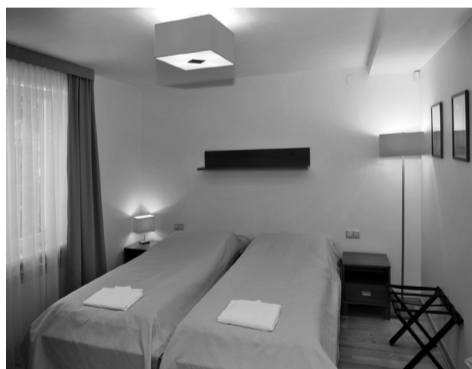
Willa Alkano

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród. Cena 120 złotych za dobę od osoby. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.

Pensjonat Alicja

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia. Cena 70 złotych od osoby za dobę. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.

Rezerwacje: E-mail: biuro@nowak.pl
tel./fax 00 48 22 758 92 92.



**Czy wiesz że wszystko jest energią?
Spróbuj to sobie wyobrazić
i włącz się do dyskusji
na naszym nowym portalu!**



TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Styczeń '13

Luty '13

poniedziałek	wtorek	środa	poniedziałek	wtorek	środa
07	08	09			
14	15	16	11	12	13
21	22	23	18	19	20
28	29	30	25	26	27

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Dlatego przed przyjazdem proszę o wcześniejszy telefon: 22-758-92-92 i 22-758-92-34. Telefon komórkowy 601-244-903 tylko dla sms-ów.

WYDAWCA: Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7
Redaguje: zespół

tel.(22) 758 92 92; 758 92 34

e-mail: kontakt@nowak.pl

kwantowi.pl

www.nowak.pl

W cytowanych listach zachowano oryginalny styl, interpunkcję i ortografię.

